Nr. 32. Poznań, dnia 6 sierpnia 1927. Rocznik 8.

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.
Ceny ogłoszeń i przedpłaty znajdują się na stronie ostatniej.
Telefon 2555 — Administracja i Redakcja: Poznań, Stary Rynek 4 — P. K. O. 202868

W sprawie siedziby przyszłego ogólnokrajowego Związku.

Myśl moja, umieszczona w 23 nr. „Przeglądu Graficznego", omawiająca sprawę przyszłej Powszechnej Wystawy Krajowej, znalazła oddźwięk w nr. 6—7 „Przemysłu Graficznego", wychodzącego w Warszawie. W artykule wstępnym tego pisma popiera p. L. B. idee wzięcia udziału w Wystawie szerokiego ogółu drukarstwa polskiego, wybudowania własnego gmachu wystawowego, któryby pozostał w przyszłości jako Muzeum Książki Polskiej; podoba się panu L. B. myśl „zjednoczenia dotychczasowych prac organizacyjnych" i potrzeba zgodnego i owocnego współżycia ale za projekt „zasadniczo sprzeczny z istotą i pojęciem samej rzeczy" uważa„ aby siedzibą przyszłego Zrzeszenia drukarń całej Polski był Poznań, a nie Warszawa.

Obawy Pana L. B. uważam za zupełnie słuszne. Przy naszem budującem się życiu państwowem, przy wielu niedomaganiach naszej administracji państwowej a przedewszystkiem przy braku zrozumienia interesów gospodarczych przez nasze Izby Ustawodawcze, koniecznem jest, by u boku władz centralnych ktoś czuwał i w naszem imieniu występował.

Tak jest w Czechosłowacji, w Austrji i Francji, choć potężne drukarstwo niemieckie ma swą siedzibę w Lipsku, który wcale nie jest przedmieściem Berlina. Jednak słusznie by było, gdyby Warszawa była centralą naszego życia związkowego. Takiego stanowiska byłem, kiedy w roku 1922 w czasie Wystawy Drukarskiej pojechałem mimo powątpiewań swoich kolegów do Warszawy, do takiej idei z niemałym trudem nakłaniałem swych kolegów w roku 1923 przy tworzeniu podwalin Związku Centralnego.

Dziś sam jak i koledzy moi zaczynamy być innego zdania. Wynik zjazdu z 1923 roku pozostał na papierze. I nie tylko. Związek warszawski, który śród szeregu dogodnych okazyj powinien był zorganizować najbliższą sobie prowincję, a przedewszystkiem sam się skonsolidować, nie może dziś po 8 latach pracy twierdzić, że reprezentuje interesy całego drukarstwa warszawskiego. Przeciwnie, dzięki niezdecydowanej polityce doprowadziła Rada Połączonych Organizacyj do zupełnego rozbicia terenu warszawskiego, do krańcowej anarchji w dziedzinie systemu płacy i pracy u siebie a nawet i na terenie innych organizacji. Wynik tego, że Rada Poł. Org. lekceważona jest w Warszawie a niejednokrotnie znienawidzona na prowincji.

Jeżeli podjęliśmy myśl utworzenia centrali związku ogólnopolskiego w Poznaniu, dalecy byliśmy od idei supremacji jednego związku nad drugimi. Tam gdzie chodzi o pracę na polu ekonomicznem może być tylko współpraca. Niema też na terenie Polski Zachodniej nikogo, którego ambicjom by Związek ogólnopolski w Poznaniu pochlebiał. Gdyby tak było, może jużbyśmy taki Związek posiadali.

Związek Zakł. Graficznych pracuje w swoich czterech okręgach silnie i skonsolidowanie na przestrzeni od Gdańska po Cieszyn a współpracuje z związkami Małopolski po Lwów oraz z drukarniami kilku środowisk otaczających bardzo blisko Warszawę. Idea założenia siedziby centralnego Związku w Poznaniu nie wyszła bynajmniej odemnie lub z Poznania, ale właśnie z tych organizacyj, które zniechęcone bezczynnością organizacji warszawskiej, szukają oparcia o związki silniejsze. Jeżeli Związek Zakł. Graficznych mimo życzeń postronnych do utworzenia centrali Związków u siebie nie przystąpił, to tylko dlatego, że mimo zawodów zawsze jeszcze liczył na Warszawę. Ale życie prze naprzód i domaga się pracy. Jeżeli Rada Połączonych Organizacyj nie zdobędzie się na czyn w najkrótszym czasie, zrobi to Związek Zakładów Graficznych u siebie, nie dla zaspokojenia ambicji swej czy swych członków, ale z konieczności, pod naporem innych.

J. W. Kuglin

Rozpatrywania kalkulacyjne.

(Ciąg dalszy z numeru 31).

Koszty druku stanowią trzeci, bradzo ważny punkt przy kalkulacjach.

Wobec istniejących dziś w bardzo wielkich różnicach systemów maszyn pospiesznych czy rotacyjnych stoimy dziś właściwie przed wątpliwem zagadnieniem, jak tę pozycję obliczać. Postęp czasu i techniki czyni jednolitą kalkulację w tym kierunku coraz więcej niemożliwą, i to ze względów konkurencyjnych. Jeżeli sobie wyobrazimy, że każda nieomal oficyna drukarska posiada inne typy maszyn tak co do ich praktyczności jak i co do wydajności i szybkości, że mamy maszyny, które biją na godzinę najwyżej 900 egzemplarzy i takie, których wydajność wynosi do 2800 egzemplarzy na godzinę, to łatwo przedstawić sobie można, że nieraz zarzuty o niskich cenach w drukarniach są nieuzasadnione, gdyż walka konkurencyjna nie zna litości. Jako przykład rozpatrzmy następujący stosunek: Zakład, posiadający maszyny starych typów, nie może jakoś ujechać, walczy ze stałemi przeszkodami i reparacjami przy maszynach, wydaje dużo pieniędzy na remont i w końcu roku widzi, że coraz mniejsze obroty zagrażają powoli zagładą interesowi. Nie może on bowiem konkurować ze swojemi wolnobiegnącemi maszynami, z drukarniami nowocześnie zapatrującemi się na tę kwestję, posiadającemi najnowszej konstrukcji szybkobiegacze. Razważając, że i koszt tych nowych maszyn w stosunku do starych, potrzebujących ustawicznych reparacyj, jest o wiele mniejszy, postanawia, aby wreszcie osiągnąć zupełnie inny ruch w przedsiębiorstwie, zakupić kilka maszyn nowych, któreby się przyczyniły do pobicia konkurencji, czyli, wykorzystując szybką ich produkcję, uniemożliwić słabszemu w tym kierunku konkurentowi robienia z nim porówno ofert.

Widzimy z tego, jak już dziś różnić się mogą obliczenia za druk, o ile obliczamy go na godzinę. Cennik nasz wskazuje, aby kalkulować za druk podług tysiąca egzemplarzy i racjonalnie rzecz traktując, nie powinno się od tej formuły odbiegać. Lecz przy ofertach na druki w olbrzymich nakładach nikt się dziwić nie może, że każda oficyna wykorzystuje swoje praktyczniejsze i racjonalniejsze maszyny, licząc na ich szybkość i kalkulując stosownie do tej szybkości. Urządzenie takie kosztowało bowiem spory zasób kapitałów, które muszą się oprocentowywać. A postęp czasu i walka konkurencyjna idą nieubłaganie naprzód, bez względu na gnuśnych i niepostępowych.

Przy zastosowaniu **druku kolorowego** musimy z konieczności **myć maszynę.** Jest to właściwie procedura zwykle nie dość należycie brana pod uwagę pod obliczenie racjonalne. Cennik drukarski, mając na względzie niepodrożanie prac drukarskich, oblicza tę pozycję mniejwięcej w stosunku 30 procent mniej od kosztów za tysiąc druku, czyli ogólnie biorąc, liczy mycie maszyny na ¾ godziny. Doświadczony praktyk wie dokładnie, że w tym czasie nie wykończy się takiej czynności, że szczególnie przy złym stanie wałków mycie maszyny należy do najwięcej znienawidzonych i żmudnych prac, jakie wogóle maszynista drukarski w swej praktyce przechodzi. Czynność taka trwa właściwie conajmniej 1½ godziny, a w mniejszych oficynach, gdzie mało jest przestrzeni, jeszcze raz tak długo. Przytem personel mudzi czas przy myciu rąk, a przecież jego godziny również muszą być zapłacone, nie licząc już czasu, w którym maszyna stoi nieproduktywnie. Dlatego

Renesans w oprawie książki.

(Ciąg dalszy z numeru 30).

Introligatorstwo polskie, w wielu wypadkach uprawiane przez rzemieślnika obcego, przybyłego z zachodu, podlegało w rozwoju swoim wpływom najbliższych naszych sąsiadów zachodnich — Niemców. Przechowane oprawy nasze z okresu gotyckiego i renesansu w zasadzie niczem się nie różniły od opraw niemieckich. Posługiwano się wprawdzie swoistemi, w Polsce ciętemi tłokami i radełkami, sposób jednakże ich użycia, dalej sposób szycia książki, użycia okładziny i t. p. ni ewytworzył swoistej formy opraw polskich. Śród ciągłych zawieruch wojennych brakło nam zresztą takich mecenasów jak Grolier i Majolus. A jeżeli i tacy byli, bo znamy przecież szeregi bibljofilów z najdawniejszych czasów, to dzieła ich poszły śród grabieży wojennych w rozsypkę, oprawy zniszczone, tak że zestawienie sobie obrazu ich bibljotek jest niemożliwe. Jedynie szereg bibljotek klasztornych przechowuje pewne całości introligatorskie, były to jednakże oprawy wykonywane przez introligatora mnicha, przeważnie obcego pochodzenia.

Ptaśnik w „Monumenta Typographica" ogłosił szereg dokumentów tyczących introligatorów krakowskich 16-go wieku. Widzimy z nich, że posiadaliśmy introligatorów wielu, zachowane też zabytki opraw 16-go wieku świadczą, że książkę w Polsce chętnie i pięknie oprawiano. Trudno nam jednakże wybitniejsze oprawy złączyć z nazwiskiem znaczniejszego bibljofila lub introligatora.

Przełomową i na długie lata odosobnioną była jedynie bibljoteka króla Zygmunta Augusta. Król ten odziedziczywszy po matce swej Bonie zamiłowanie do piękna, otaczał się artystami i uczonymi, sam gorliwie zajmował się naukami a chlubą jego była bibljoteka, gromadzona na zamku wileńskim i krakowskim. Bibljofilstwo uprawiał z szczególnem zamiłowaniem, wysyłając na zachód specjalnych posłów, którzy dla niego skupywali najznakomitsze nowoukazujące się dzieła. Ściśle prowadzone przez Decjusza rachunki dworskie dają nam obraz wzrostu bibljoteki. Więc n. p. Andrzej Trzecieski wyjeżdża w czerwcu 1547 zagranicę a w październiku przysyła królowi 112 książek za 145 zł 5 gr. Tak postępuje przesyłka za przesyłką, po śmierci Andrzeja Trzecieskiego obejmuje jego poselstwo syn jego oraz inni, wydając ogółem przeszło 4000 zł za mniejwięcej 2500 tomów. Nie ulega wątpliwości, że do bibljoteki wpływać musiały i dzieła nabywane na rynku krakowskim, jak i wiele darów na które zapisków niema, gdyż liczyła ona znacznie większą objętość tomów a Heidenstein oceniał jej wartość na 10000 czerwonych złotych, sumę na owe czasy imponującą.

Bibljoteka testamentem królewskim przekazana została Kollegium Jezuitów w Wilnie prócz „Graduałów, Antyfonarzów, Agend, Mszałów, Wiadyków i inszych ksiąg ku pieniu i sprawie ceremonji kościel-

pozycja ta powinna być w przyszłości zreformowana i należałoby ze strony naszych fachowców w tej materji się obszernie wymówić.

Druk **ilustracji** i druk **kopijny** wymagają bardzo wielkiej staranności i ustawicznej uwagi ze strony personelu, i dlatego nie możemy nigdy liczyć przy tych pozycjach takich samych cen, jak przy druku czarnym. Na ogół wziąwszy, produkujemy tu zwykle 50 do 100 procent mniej, jak przy druku zwykłym i dlatego należy to przy kalkulacjach koniecznie uwzględniać. Wogóle każda praca, która wymaga wykwintniejszego wykończenia, wymaga bardzo starannego obliczenia kosztów, ponieważ przeważnie na takich pracach drukarz nie zarabia absolutnie nic, ma jedynie moralną satysfakcję, że z jego oficyny wyszło coś reklamowego. A moralne zadośćuczynienie nie przyczynia się do utrzymania interesu i do opłacania pracowników.

Najmniej docenia się przeważnie druk afiszy pełnych, z grubemi czcionkami, na papierach ssących farbę. Afisz taki, nieraz w małym nakładzie (100 egz.), zjada więcej farby, aniżeli broszura (arkusz) w nakładzie kilku tysięcy egzemplarzy. Czcionki grube w takim afiszu, o ile nie wychodzą prawdziwie czarno, nie robią nigdy efektu i nieomal po każdym 5 egzemplarzu trzeba farby grubo nakładać. Choć do afiszy bierzemy zwykle, o ile możności, najtańszą farbę, jestem przekonany, że kalkulacja wypadnie zawsze przy takich pracach bardzo niekorzystnie dla interesu samego. Należy więc przy przyjmowaniu afiszy już naprzód przewidzieć, jakie grube czcionki będą wchodziły w rachubę i stosownie do tego zrobić cenę.

(Dokończenie nastąpi).

Opał elektryczny i rura wyziewowa przy linotypach.

Równocześnie z zaprowadzeniem opału elektrycznego dla maszyn do składania wyłania się pytanie, czy rury umiejscowione nad kociołkiem do metalu, służące do odprowadzenia wyziewów ołowiu nazewnątrz lub do kominów, mają jeszcze jaką rację bytu.

Pytanie to nasuwa nam się wogóle wtenczas, jeżeli sprowadzamy i ustawiamy nową maszynę, przyczem ze strony interesowanej w tej sprawie otrzymujemy zwykle radę zaniechania montowania rury wyziewowej.

Starsi składacze przypomną sobie niewątpliwie pierwsze czasy zaprowadzenia maszyn, gdy ze strony fabryki uważano za niepotrzebne, zakładanie tych rur, oznaczając to jako przeciążenie etatu maszynowego. Niestety i dziś jeszcze nie zważa się na to, jak korzystne jest zakładanie tej wentylacji przedewszystkiem dla składaczy.

Z góry oświadczyć możemy, że opał elektryczny nie stoi w żadnej łączności z rurą wyziewową. Rury te mają służyć do odprowadzenia wyziewów o ł o w i u. Wyziewy ołowiu jednak, spowodowane przez opał gazu czy elektryki — pozostają!

O ile nam wiadomo, mają jeszcze w Wielkopolsce moc obowiązującą przepisy Rzeszy Niem. dla drukarni z r. 1897, które w ustępie 6 opiewają, że kociołki, służące do topienia ołowiu lub metalu dla stereotypij, zaopatrzone być muszą w rury wyziewowe, kończące się nazewnątrz budynku lub w kominie.

Pomimo, że w czasie uchwalenia tych przepisów nie egzystowały jeszcze maszyny do składania, to jednak rozciągnięto je później i na ubikacje tychże, i dziś one mają jeszcze w Niemczech moc obowiązującą.

nej przynależących", które przypadły w udziale kościołowi św. Anny.

Niestety droga ta dla nas spuścizna królewska rozprószoną została po całej Europie. Dziś mała tylko jej część jest znana. Bibljoteka Ordynacji Zamoyskich posiada 165 tomów, bibljoteka Seminarjum Archidjecezjalnego w Poznaniu 37 tomów, dalej w Poznaniu posiada po jednym tomie bibljoteka Towarzystwa Przyj. i Nauk i introligator Januszyński. Po kilka tomów mieści się w Kórniku, Wilnie, Upsali, Amsterdamie i innych.

Bibljoteka była cała wzorowo i jednolicie oprawioną. Każdy tom ujęty w deski pociągnięty był brązową skórą. Ornament okładzin był raczej skromnie i umiarkowanie tłoczony. Na stronie przedniej w środku widzimy superexlibris króla. Używano tych znaków z czasem i zależnie od formatu książki kilka. Jedne z nich przedstawiały w wieńcu z liści na oddzielnych kartuszach herb Polski i Litwy z koroną królewską i książęcą. W drugich, nad kartuszami obu herbów, znajduje się tylko korona królewska a całość ujęta jest kołem podwójnem z napisem: Sigismundus Augustus, Rex Poloniae, Magnus Dux Lituaniae. W „Materjałach do dziejów bibljoteki Zygmunta Augusta" ogłoszonych przez Biesiadeckiego i Piekarskiego, podanych jest 6 różnorodnych płyt do superexlibrisów. Rachunki tyczące bibljoteki przechowują także dane o dwu takich tłokach superexlibrisowych. Wykonane one zostały w Krakowie, jeden przez rytownika Kiliana za 6 zł 28 gr, drugi przez złotnika Jani'ego za 4 zł.

Superexlibris umieszczone było w kwadracie prostolinijnym, naokoło którego biegła jedna do kilka obwódek renesansowych z wizerunkami Jagiellonów lub Ewangelistów. Tytuł dzieła wytłoczony był u góry lub poniżej obwódki. Tylna okładka posiadała analogiczne obwódki, a prostokąt, w którym z przodu znajdował się superexlibris, wypełniony był napisem „Sigismundi Augusti, Regis Poloniae Monumentum" oraz datą oprawy. Napis ten tłoczony był srebrem.

Z dotychczas ogłoszonych archiwaljów dowiadujemy się, że pierwszy transport książek otrzymany od Andrzeja Trzycieskiego w liczbie 112 egzemplarzy oprawiony został przez introligatora Dawida za 15 gr. Ponieważ tego Dawida spotykamy i w księgach miejskich Krakowa, jest rzeczą pewną, że książki królewskie oprawione zostały w Krakowie. Czy Dawid prowadził własny warsztat, czy też pracował w nadwornej introligatorni króla, trudno osądzić. Król na własny rachunek kazał ciąć tłoki, oprawy są tak jednolite, że robią wrażenie, jakoby wyszły nietylko z jednego warsztatu ale wykonane były pod bezpośrednim nadzorem królewskim. Mała stosunkowo suma zapłaty 15 groszy za 112 tomów, za które zapłacono 145 zł 5 groszy, każe ewentualnie przypuszczać, że te 15 groszy były to pewnego rodzaju gratyfikacją dla introligatora będącego na stałym utrzymaniu dworskiem. O oprawie dalszych tomów wiadomości nie mamy. (Dokończenie nastąpi).

Jest rzeczą bezsprzeczną, że przez zaprowadzenie opału elektrycznego przy maszynach osiągnięto bardzo korzystne warunki pod względem higienicznym w drukarniach, pomimo to jednak wyziewy stopionego ołowiu — zostały nadal. Lepsze warunki zdrowotne osiągnięto przez usunięcie instalacji gazowej, umożliwiającej ulotnienie się gazu niespalonego, który powodował niemożliwe — zapachy w ubikacjach składalni.

Zaprowadzenie elektrycznego opału przy linotypach jest i dla składacza korzystniejsze, ponieważ przy opale tym nie spala się tyle tlenu jak przy gazowym. Jedna linotypa spala w 8 godzinach 4 cbm gazu (godz. 0,5 cbm). 1 cbm gazu do opału spotrzebuje 1 cbm tlenu, zawartego w 5 cbm powietrza. W ubikacjach maszynowych n. p. o rozmiarach 20 cbm spala się więc całkowicie tlen w powietrzu zawarty. Składacz maszynowy oddycha w minucie 16 razy, a zatem zużywa 6,4 l powietrza, co uczyni na 8 godzin ca. 3¾ cbm. W powietrzu tak ogołoconem z tlenu gaz nie może się zupełnie spalać, a tlenek węgla w połączeniu z niedopalonym gazem czyni pracę w ubikacjach tych nieznośną. Wszelkie te niedogodności są przy opale elektrycznym wykluczone, co świadczy na korzyść jego.

Dotychczas wymienione powody o większych kosztach przy opale elektrycznym aniżeli przy gazowym nie są uzasadnione, o czem pisaliśmy już w artykule: „Czy opłaca się ogrzewanie maszyn do składania elektrycznością?" w nr. 7 r. b., a jeżeli wykazuje się rzeczywiście przekroczenie sumy wydatków, to w każdym razie osiągnięte przez to korzystniejsze warunki higjeniczne oddziałowywują dodatnio nietylko na zdrowie składacza, ale i również na pracę jego.

W jednym z większych berlińskich zakładów drukarskich rozpoczęto badania powietrza, by ewentualnie udowodnić, że przy opale elektrycznym niepotrzebne jest założenie instalacji wyziewowej. Rezultaty tej pracy mierniczej mogą być zajmujące. W każdym razie rzeczą pewną jest, że nad każdym kociołkiem do topienia ołowiu p o w i n n a się znajdować rura wyziewowa! A przy nowych instalacjach uwzględnićby trzeba formę lejka nad kociołkiem. Miał on dotychczas formę płasko-giętego talerza, wiszącego nieraz 50 i więcej cm nad kociołkiem. Z kominka kotłowego, z otworu udostępniającego kolbie pompowej ruchu, a dalej przez otwór, służący do nałożenia metalu, występują całą siłą wyziewy stopionego ołowiu do oficyny, osobliwie wtenczas, jeżeli instalacja wentylacyjna nie działa prawidłowo. Byłoby więc ważnem zagadnieniem dla odnośnych techników, lejki te tak skonstruować, by objęły należycie całość kociołka.

Jedno z niemieckich pism zawodowych przynosi rycinę, przedstawiającą lejek czworokątny, zagłębiający się około kociołka, opalanego elektrycznością. W lejku tym znajdują się z góry drzwiczki, które umożliwiają nałożenie metalu do kociołka. Przy opale gazowym zalecałoby się lejek jeszcze niżej wpuścić, mniejwięcej do wielkiej bocznej belki maszyny, by przez to umożliwić odpływ niespalonego gazu z paleniska formy odlewnej.

W niektórych drukarniach zagranicznych instalacja rur wyziewowych ulokowana jest podziemnie, t. j. pod podłogą. Rury schodzą się w jeden kanał zaopatrzony wentylatorem. Dotychczasowe nasze instalacje są rodzajem zbiornika ciepłoty, bez której bardzo dobrze moglibyśmy się obyć. Podziemne odprowadzenie wyziewów usuwa gorączkę zbytnią i daje salom maszynowym widok estetyczniejszy.

Mergenthalera fabryka maszyn do składania otrzymała patent za nowość przy jej maszynach. Już kilka lat przed wojną światową założono przy jednej próbnej linotypie nad kotłem aparat, który po każdym odlewie wiersza wrzucał do niego wiersz zużyty, przez co temperatura i ilość metalu w kotle pozostała na równi. Byłoby to rzeczą praktyczną, o ile grubość i długość wierszy nowych równa się zużytym. Jeżeli n. p. nowoodlane wiersze były grubości cicera, a wiersze uzupełniające metal były petitowe, wtenczas powstała jakaś dysproporcja, to samo było przeciwnie przy nowych wierszach petitowych a zużytych cicerowych. Otóż Mergenthalera fabryka maszyn wynalazkiem swym usuwa dotychczasową regulację metalu wierszami lub odlewami blokowemi, zastępując je grubemi, długiemi sztabami metalowemi, z boku uzębionemi, które się w miarę upływu metalu w kotle powoli zagłębiają. Zęby metalu dotykają się uzębionego aparatu, który umieszczony jest n a d kotłem. Tym sposobem musiałaby być usunięta instalacja rur wyziewowych, co nie spotkałoby się, pomimo coraz nowszych wynalazków i ulepszeń przy maszynach, z sympatją składaczy. Musianoby również i tu wynaleźć sposób umożliwiający założenie instalacji wyziewowej, nie hamującej rozwój nowego wynalazku.

Poraj.

Z chwili bieżącej

Podatek od drukarń. Min. Skarbu wyjaśniło, że obroty drukarni osiągnięte z druku pism codziennych i pism perjodycznych, należących do tego samego właściciela, nie podlegają opodatkowaniu. Natomiast w drukarniach, wykonywujących oprócz druku własnych pism perjodycznych i inne druki na zamówienie osób trzecich, opodatkowaniu podlegają jedynie obroty, osiągnięte z wykonania druków dla zamawiających. (s)

Niebywała katastrofa w Poznaniu. Nieznana w dziejach miasta Poznania katastrofa, która zelektryzowała całe miasto, wydarzyła się w dniu 28 z. m. na ulicy Północnej 16-17 w lokalach zakładów graficznych mechanicznej fabryki wyrobów papierowych i hurtowni papieru firmy M. Putiatycki. Mianowicie w budynku tym z niezbadanych narazie przyczyn osunęła się w piwnicy ziemia na przestrzeni 80 mtr. kwadratowych. Murowany filar, podtrzymujący dźwigar górnego piętra w którem znajduje się hala maszyn oraz zapasy papieru zapadły się.

Rzeczoznawcy stwierdzili, że budynkowi nie grozi dalsze niebezpieczeństwo, wskutek czego komisja zezwoliła na podjęcie pracy w ubikacjach firmy, izulując jedynie zagrożone miejsce.

Dla celów bezpieczeństwa i odciążenia dźwigaru, który spoczywał na zapadłym filarze, zarządzono częściowe usunięcie maszyn.

Właściwej przyczyny wypadku nie zdołano narazie stwierdzić, nie ulega jednak wątpliwości, że niezwykle obfite deszcze tegoroczne, które spowodowały tyle katastrof we wszystkich nieomal krajach Europy i Ameryki, są także tutaj powodem zapadnięcia się ziemi.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu

Komunikaty

Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Zarząd Stowarzyszenia w myśl uchwały ostatniego zebrania, o czem na innem miejscu obszerniej piszemy, ogłosi w prasie codziennej następującą odezwę:

Ważne dla biur, urzędów i władz szkolnych!

Niniejszem podajemy do łaskawej wiadomości wszytkim zainteresowanym, szczególnie biurom i urzędom oraz władzom szkolnym, iż w ostatnim czasie pojawiły się w Poznaniu, oraz na prowincji firmy, **które krzywdząc swych dostawców** na poważne sumy, sprzedawają swe towary **niżej ceny zakupu,** przez co wprowadzają w błąd zakupujących, wytwarzając opinję niekorzystną dla solidnego kupiectwa branży papierniczej. To samo odnosi się w znacznej mierze do różnych handlarzy pokątnych i domokrążnych.

Rozchodzi się tu o jednostki, które do naszego Stowarzyszenia nie należą, i dlatego przestrzegamy Szan. Publiczność przed takiemi firmami i sprzedawcami, i zalecamy w jej własnym interesie, zakupy swe pokrywać wyłącznie w niżej podanych firmach, które dają gwarancję solidnego zakupu, unikając tym sposobem kolizji z prawem, które także dla zakupującego tp. towary, nabyte w nierzetelny sposób, jest surowe.

Do wszystkich władz szkolnych Okręgu Poznańskiego i Pomorskiego zaś zanosimy apel, ażeby zaniechały tworzenia sklepów uczniowskich, które ich założycielom korzyści nie przynoszą, a hodują w naszej młodzieży już w zaraniu fałszywą chęć zysków, odciągając nauczycielstwo i młodzież od ich właściwego, a tak szczytnego zadania.

— **Spis członków detalistów należących do naszej organizacji:** „Aquila", wł. T. Bartsch, św. Marcin 61 i Pl. Wolności 9, tel. 1403 i 2692. „Aurora", Zofja Wojterska, Głogowska 84, tel. 6565. Chmielewski St., Dąbrowskiego 54. Chrzanowski Bogdan, Św. Marcin 70, tel. 1344. Czosnowski J., Wielkp. Dom Wysyłkowy, Fr. Ratajczaka 2, tel. 2695. Dąbkiewicz W., Kościelna nr. 3. „Globus" wł. T. Koczorowski, ul. Wielka 7. Grass Teresa, ul. 3 Maja 5. „Hermes" wł. L. Kostrzewski, Pl. Świętokrzyski 4, tel. 2512. Hanusz Władysław Górna Wilda 65. Jarosz Walenty, Al. Marcinkowskiego 21, tel. 1789. Kamyszek A., Św. Marcin 63. Karpiński Br., Półwiejska 20. Kołtunowicz Władysław, Podgórna 9, tel. 1796. Kostrzewska Marja, Wrocławska 1. Mańkowska A., Al. Marcinkowskiego 19. Nowak Franciszek, ul. Wielka 24. Nowakowska M., Seweryna Mielżyńskiego 22. Pończa Marja, Szamarzewskiego 2. Sielukowa Marja, Dąbrowskiego nr. 1. Skorupska Marja, Półwiejska nr. 19. Skrzetuski K., ul. Wodna 23. Smyczyński Władysław, Kraszewskiego 8. Szalbierz T., Dąbrowskiego 53-55. Wegeman Zygmunt, Stary Rynek (pod Ratuszem).

Na prowincji: Knast Stefan, Inowrocław. Majerowicz J., Jarocin. „Papier" wł. Stachowski K., Pleszew.

Członków naszych upraszamy, swe zapotrzebowania pokrywać **wyłącznie** w hurtowniach i fabrykach, **które do Stowarzyszenia należą,** a które sobie wzięły za punkt honoru, nie dostarczać wprost do biur i konsumentów, przyczyniając się w ten sposób do wytworzenia kupiectwa solidnego i wzmocnienia egzystencji naszych licznych warsztatów pracy.

Spis hurtowni i fabryk papierowych, należących do stowarzyszenia: „Atlas" wł. Kostrzewski i Ska, Woźna 15, tel. 3674. Carny Mieczysław, Św. Wojciech 2, tel. 28-99. Dom Handlowo-Przemysł, wł. Michał Kuliński, Wrocławska 38, tel. 5595. Goździejewski Władysław, ul. Szewska 1, tel. 16-36. „Herolda" Zakłady Chem., wł. Z. Ciesielczyk, Rataje, tel. 2371. Klóskowski Apolinary, Sołacz, Mazowiecka 8 tel. 5573. Kostrzyński F., 27 Grudnia 10, tel. 2777. Kręglewski Edward, Flisacza 8, tel. 1919. Nasz Sklep S. A., 3 Maja 4, tel. 37-84. „Pol", T. z o. p., Grobla 14, tel. 33-61. Szymański Fr., Pocztowa 31, tel. 21-67 Tkacz Jan, Plac Świętokrzyski 4, tel 26-88.

*

Zgłoszenia na członków przyjmują: Prezes Józef Czosnowski, Fr. Ratajczaka 2 (tel. 2695), Skarbnik Michał Kuliński, Mickiewicza 13 (tel. 5595 i 6708).

Echa zebrania Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

W poniedziałek dnia 1 bm. o godz. 8 wieczorem odbyło się w sali posiedzeń „Boulevard" miesięczne zebranie Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych przy udziale 18 pań i panów.

Zebranie zagaił utartym zwyczajem przewodniczący stowarzyszenia, p. Czosnowski, który przedłożył pod obrady uchwałe i komunikat (na innem miejscu umieszczony), który zmierza do usunięcia niewłaściwej konkurencji, uprawianej przez szkoły i osoby, które z zawodem papierniczym nic wspólnego nie mają. Oprócz tego grasują według przewodniczącego obecnie po Poznaniu osobnicy, sprzedawający towar za bezcen, poniżej cen zakupu, tak że istnieje uzasadnione podejrzenie, że towary te pochodzą z kradzieży albo też zabrane za niewykupionym wekslem sprzedawane bywają za bezcen przez osobnika nierzetelnego, który chcąc się ulotnić za wszelką cenę, niżej cen hurtownego zakupu towaru się wyzbywa. Takim sposobom powinno kupiectwo uczciwe zapobiegać przez odezwanie się do rozsądku społeczeństwa i przez danie społeczeństwu przestrogi, ażeby nie pomagało nierzetelnym osobnikom do popełniania oszustw.

Komunikat odczytany przez p. Czosnowskiego wywołał ożywioną dyskusję.

Pan Skrzetuski zalecał pogłębić organizację stowarzyszenia w celu obrony wspónemi siłami.

Pan Dolewski zauważył, że ogłoszenie w sprawie składów szkolnych nie jest przedmiotowe. W byłej Kongresówce naprzykład sklepy szkolne z materjałami pisemnemi się urządza, by wyzwolić się od wpływów żydowskich. Tam działalność tą witana jest przychylnie. Inaczej atoli jest w Polsce Zachodniej, gdzie wszystkie materjały nabyć można u kupca chrześcijańskiego. Co tutaj karygodne, to tam uświęcone.

Pan Szalbierz domaga się, ażeby nauczyciele robiący w szkole konkurencję kupcom papierniczym byli zmuszeni również wykupić patent. Do czego jedni są zobowiązani, od tego nie powinni być inni zwolnieni.

Pan Kuliński uważa, że ogłoszenie komunikatu przez miesiąc sierpień w kilku pismach poznańskich narazi kasę stowarzyszenia na poważny wydatek, wobec czego należy się poważnie zastanowić nad tem, czy komunikat ogłosić lub nie. Koszty wielkie — a możeby zwrócić się do fabrykantów dostawców o subwencję na ten cel? W każdym razie należy się zastanowić, czy stawka warta wysiłku.

Pan Pończa jest zdania, że moralny skutek może być poważny, ale czy materjalny również — to jest właśnie kwestją.

Prezes p. Czosnowski zwraca uwagę, że w Poznaniu znajdują się firmy niesolidne, jest ich cały legjon. Pewna firma poszkodowała dostawców na 50 tys. zł. poczem się ulotniła. Poniżej cen zakupu może tylko oszust sprzedawać. To trzeba publicznie napiętnować. Cen przecież nie notujemy, kartelu nie ma. Zmusić kogoś do respektowania cen wspólnych nikogo nie można. Każda nowa myśl spotyka się z opozycją. Atoli do opinji publicznej zwrócić się możemy, stanowczo to powinniśmy w interesie zachowania naszych placówek. Zdarzyło się, że nawet pewien pan z urzędu papier sprzedawał co prezes skierował w właściwe miejsce.

Po wyczerpującej dyskusji, przyjęto formę komunikatu przedłożonego przez zarząd, z drobnem uzupełnieniem, bez sprzeciwu.

Ponieważ koszta ogłoszenia Komunikatu w kilku pismach codziennych, wyniosą około 600 zł., przeto skarbnik p. Kuliński proponuje uchwalić na ten cel nadzwyczajną jedno-kwartalną składkę od wszystkich członków. Propozycja powyższa została przyjętą jednogłośnie. Część członków, okazując zainteresowanie i zrozumienie, złożyło natychmiast odnośną składkę nadzwyczajną na ręce skarbnika.

Ostateczne wygotowanie komunikatu, pertraktacje z odnośnemi redakcjami oraz ogłoszenie komunikatu, uskuteczni zarząd.

Jeden z członków zarządu komunikuje, iż podobno Kuratorjum Szkolne okręgu pozn. zwróciło się do niektórych firm o ofertę na większą ilość kajetów szkolnych oraz innych materjałów. Członkowie Stowarzyszenia byli zdania, iż kupiectwo polskie branży papierniczej — w przeciwieństwie do innych dzielnic — jest w zachodniej Polsce dostatecznie reprezentowane, i dlatego uważa akcję, jaką podobno zamierzą wszcząć Kuratorjum Poznańskie, jako niepożądaną i krzywdzącą solidne kupiectwo branży papierniczej.

W konkluzji dyskusji, wybrano komisję trzech a mianowicie: pp. Dąbkiewiczową, Wegemanna oraz prezesa jako przewodniczącego, która uda się do Kuratorjum O. Szk. celem zasięgnięcia informacyj w tej sprawie i przedłożenia Kuratorjum naszych zapatrywań i życzeń w tej tak żywotnej dla całego ogółu zainteresowanych, kwetsji.

Na członka Stowarzyszenia przyjęto p. Fr. Szymańskiego z Poznania.

Sprawę urządzenia zabawy dla członków Stowarzyszenia postanowiono odłożyć do zimy, w czasie dogodniejszym.

Zaproszeń osobnych na zebrania ogłaszać się nie będzie.

W końcu prezes nadmienia, że ze względu na spóźnioną porę odkłada za zgodą prelegenta, wykład p. Kulińskiego do następnego zebrania.

Następne plenarne zebranie Stowarzyszenia odbędzie się, jak zwykle, w 1 poniedziałek po 1-szym, a zatem w poniedziałek dnia 5 września 1927, o godz. 7 i pół wieczorem, w lokalu „Boulevard", Plac Nowomiejski 5.

Na tem tok rozpraw się wyczerpał i przewodniczący zebranie solwował.

Nasz przemysł papierniczy w lipcu r. b.

Fabryki posiadają zamówień na kilka miesięcy, a popyt obecnie przekracza możność produkcyjną. Wskutek stałości kursu złotego polskiego oraz stałości cen surowców, wahań cen w fabrykatach gotowych nie było. Aczkolwiek odbiorcy z obowiązań swych się już nieco lepiej wywiązują, to jednak ten puntk pozostawia nieraz wiele do życzenia. Przyczyny należy szukać w trudnych i niedostatecznych kredytach, jakiemi odbiorcy rozporządzają.

Wiadomo, że produkcja krajowych fabryk nie pokrywa w zupełności popytu na papier, karton i t. p. Z tego powodu przystąpiono do budowy nowej fabryki w Kostuchnie na Górnym Śląsku. Pobudowanie nowej fabryki powinno doznać ze strony rządu daleko idącego poparcia w postaci ulg celnych na sprowadzane z zagranicy maszyny, albowiem przy braku w obecnym czasie kredytów inwestycyjnych sprawia uruchomienie takiej fabryki wielkie trudności. Koszty inwestycyjne z tego powodu mogłyby się poważnie zmniejszyć i temsamem przyspieszyć uruchomienie takiej placówki, co niewątpliwie zaważy korzystnie na bilansie krajowym.

Przetarg na dostawę kartonu i tektury.

Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego ogłasza zapotrzebowanie następujących ilości kartonu i tektury do wyrobu pudełek na papierosy i tytonie:

1. 220 000 kg. kartonu dupleksowego wagi 290 do 300 g. na m²;
2. 25 000 kg. kartonu dupleksowego wagi 350 g. na m²;
3. 260 000 kg. kartonu dupleksowego wagi 250 g. na m²;
4. 40 000 kg. tektury drzewnej białej Nr. 120, wagi 300 g. na m²;
5. 10 000 kg. tektury drzewnej białej Nr. 130, wagi 280 g. na m²;
6. 50 000 kg. tektury drzewnej białej Nr. 100, wagi 320 g. na m².

Karton dupleksowy wagi 290—300 g. i 350 g. na m² winien być formatu 70×100 cm. o wierzchniej warstwie z masy białej gładko satynowanej, zaś o spodniej warstwie z masy szarej niegładzonej jednak nie zbyt szorstkiej.

Struktura i waga kartonu winna być w pojedynczych arkuszach jednolita, a brzegi równo przycięte. Każda bela winna zawierać jednakową ilość arkuszy.

Karton pod pozycją 3) wagi 250 g. na m² może być dupleksowy lub też z obydwu stron gładko satynowany.

Tektura drzewna biała winna być formatu 70×100 cm. maszynowo obcięta, niekrucha i winna nadawać się z dobrym skutkiem do rycowania, względnie bigowania.

Wzory kartonu i tektury można przejrzeć w Wydziale III Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego w Warszawie, ul. Nowy Świat 4 w godz. od 12 do 14, pokój nr. 55. Termin składania ofert upływa w dniu 5 września 1927 r. (M. P. 173).

Wymiar podatku dochodowego.

Przy wymiarze podatku dochodowego na rok 1927, mają władze posługiwać się przy ustaleniu dochodów i przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych oraz zajęć zawodowych normami przeciętnej zyskowności, określonemi w okólniku z 29 maja 1925 roku. L. DOP. 2062/II.

Średni zysk, podany w normach przeciętnej intratności, ma stanowić czysty dochód przedsiębiorstwa już po potrąceniach z tytułu amortyzacji, kosztów uzyskania, zachowania i zabezpieczenia dochodu oraz obliczeń z tytułu bezpośrednich podatków państwowych i samorządowych. Należy tutaj uwzględnić także świadczenia przymusowe innego rodzaju, związane z prowadzeniem przedsiębiorstwa lub pracą zawodową. Od dochodu z wyżej wspomnianych źródeł, ustalonego na podstawie norm przeciętnej zyskowności, dopuszczalne są tylko te obliczenia, wymienione w art. 10 ust. o państwowym podatku dochodowym, które są ściśle związane z osobą płatnika a zatem wydatki, wymienione w par. 1, 2, 3 i 4 art. 10 ust. W jednym z okólników Min. Skarbu nadmieniło, że normy o przeciętnej zyskowności, można stosować tylko na wypadek kompletnego braku danych wymiarowych i winno się je stosować indywidualnie, z uwzględnieniem miejscowych warunków. Za dowody wymiarowe można uważać jakiekolwiek zapiski, zeznania rzeczoznawców i t. p., które zasługują na wiarę.

Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł, że obroty ustalone przez Komisje Szacunkowe podatku przemysłowego, nie mają żadnego wpływu przy oszacowaniu dochodów, jako misji wymierzającej podatek dochodowy.

Cesje formalności celnych.

Ministerstwo Skarbu wydało rozporządzenie, mocą którego przesyłki zagraniczne dla załatwienia formalności celnych powierzone zostało spedytorom. — Odbiorca towaru jest zobowiązany cedować na tę firmę, której powierzono przeprowadzenie wszelkich takich formalności. Cesja tego rodzaju musi być podpisana przez odbiorcę towaru, oraz przez przyjmującego cesję, przyczem identyczność podpisów zobowiązany jest potwierdzić Urząd Celny. Na akt należy nalepić znaczki stemplowe w wysokości 5 zł.

Powyższe zarządzenie nakłada na importera nowe ciężary, które odpadają wtedy, gdy przesyłka zagraniczna nadejdzie pod adresem firmy spedycyjnej, uprawnionej na podstawie koncesji Ministerstwa Skarbu do załatwienia wszelkich formalności.

Przesyłki zagraniczne, nadchodzące pod adresem kupców oraz firm spedytorskich, które nie mają wspomnianej koncesji do załatwienia formalności celnych, muszą być zaopatrzone w odpowiednio ostemplowaną cesję, wystawioną na jedną z firm spedytorskich, posiadającą odpowiednie uprawnienia.

Zainteresowani kupcy powinni przeto w interesie własnym wszelkie przesyłki zagraniczne kierować wprost pod adresem koncesjonowanych firm spedytorskich, albowiem tylko w ten sposób można uniknąć wysokiej opłaty stemplowej.

Notatki

Jak się reklamować? W końcu sierpnia otwarta zostanie w Budapeszcie wystawa reklamy. Będzie to pokaz wszystkich sposobów reklamy nowoczesnej, za pomocą filmu, artykułów, sztuki drukarskiej, reklamy świetlnej, ruchomej, afiszowej etc., etc. W wystawie biorą udział różni przedstawiciele prasy, sztuki stosowanej i przemysłu.

Ochrona praw autorskich. W Izbie Przem.Handl. w Poznaniu jest do przejrzenia tekst układu o ochronie praw autorskich, zawartego między Polską a Stanami Zjednoczonemi Ameryki, a obowiązującego od 16 lutego br.

Targi i Wystawy. Izba Przem.-Handlowa w Poznaniu podaje do wiadomości zainteresowanym, że sprawę urządzenia I Cieszyńskiej Wystawy Wzorów w Cieszynie odroczono do jesieni 1927 r.

W czasie od 23 lipca do 15 sierpnia br. odbywa się w Bydgoszczy Pierwsza Polska Wystawa Wodna. Program jest do przejrzenia w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu.

O solidność polskiego kupiectwa. Izba Przem.-Handlowa w Poznaniu zwraca uwagę zainteresowanym, że placówki konsularne żalą się, iż setki listów skierowanych do poszczególnych firm polskich przez konsulaty, pozostają bez odpowiedzi. Celem uniknięcia szkód, powstać mogących z niepunktualności i niestosowania się do ogólno przyjętych zasad uprzejmości, jest pożądanem, aby firmy polskie w każdym wypadku odpowiadały na zapytanie placówek konsularnych wzgl. firm zagranicznych.

Wiadomości z firm

„Wielkopolski Kartonaż". Założyciele i pierwotni wyłącznie właściciele firmy „Karton" w Poznaniu, pp. dr. Józef Kaczorowski, i Hipolit Migasiewicz, wystąpiwszy z firmy „Karton", założyli nowe przedsiębiorstwo pod firmą „Wielkopolski Kartonaż" w obszernych lokalach przy ul. Św. Marcina 27, ograniczając fabrykację swoją na kartony, pudełka segregatory itp. wyroby. Nowemu przedsiębiorstwu „Szczęść Boże!"

Pomorska Drukarnia Rolnicza Sp. Akc. w Toruniu. Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszy odbędzie się 16 sierpnia 1927 roku, o godzinie 13 w Toruniu, ul. Bydgoska nr. 56 w lokalu Spółki. Porządek obrad przewiduje m. in.: sprawozdanie Zarządu, Rady Nadzorczej, przedłożenie bilansu, oraz rachunku zysków i strat za rok 1926 i podział zysków.

„Atlas", W. Kostrzewski Poznań. Dnia 20. 4. 1927 r. zapisano w rejestrze handlowym przy Sądzie Pow. w Poznaniu, że firma brzmi odtąd: „Atlas" W. Kostrzewski i Ska Poznań. Kupiec Józef Wieczorek z Poznania ustąpił od przedsiębiorstwa i jako wspólnik osobiście odpowiedzialny. Jawna spółka handlowa rozpoczęła swą działalność dnia 31 stycznia 1927.

Dom Handlowo-Przemysłowy, Michał Kuliński, Poznań. Firmę zapisano w dniu 4. 5. 27 r. do rejestru handlowego, a jako właściciela tejże kupca Michała Kulińskiego z Poznania.

Towarzystwo Przemysłowo - Handlowe „Zjednoczeni Papiernicy", Spółka Akcyjna" w Warszawie, rozpoczęła swoją działalność z dniem 5 lipca r. 1927.

Kartonodruk, Sadowski i Ska, Poznań. W rejestrze handlowym zapisano dnia 20. 4. 27 r. że po rozwiązaniu się spółki firma wygasła.

„Tektura" fabryka papy w Krotoszynie, wpisano dnia 21 marca br. do rejestru handlowego przy Sądzie Pow. w Krotoszynie, że wspólnik Jan Sierodzki ze spółki wystąpił, a firma obecnie brzmi: „Tektura", fabryka papy Fr. Lesiński, w Krotoszynie.

Przegląd Leśniczy i Rynek Drzewny, Tow. z ogr. por. Poznań. Dnia 17. 3. 27 r. zapisano w rej. handlowym: Przedmiotem przedsiębiorstwa jest odtąd wydatwnictwo czasopism fachowych dla leśników i inetresentów w handlu drzewem p. t. „Przegląd Leśniczy" i „Rynek Drzewny", oraz wydawnictwo i sprzedaż innych gazet, druków jako też sprzedaż narzędzi leśnych i tatarczanych. Kapitał zakładowy 30 000 zł. Uchwałą walnego zebrania udziałowców z dnia 15 grudnia 1925 przewaloryzowano kapitał zakładowy po myśli Rozp. Prez. Rzeczp. z dnia 25. 6. 1924 r. na 9750 zł, a następnie podwyższono go o 20 250 zł na 30 000 zł. Tą samą uchwałą zmieniono statut w §§ 3 (przedmiot), 5 (kapitał zakładowy), 18 (uchwały), 21 (podział zysku). Członek zarządu prof. Dr. Wielgosz ustąpił.

Spółka Pedagogiczna, Tow. Akc. Poznań. W rej. handlowym zapisano dnia 8. 4. 27 r.: Kupiec Roman Kleindienst z Poznania został wybrany dalszym członkiem zarządu. Księgarzowi Edwardowi Ostrowskiemu z Poznania udzielono prokury łącznej w ten sposób, że występować będzie za spółkę wspólnie z członkiem zarządu.

Powszechna Gazeta Fryzjerska, organ związku polskich cechów fryzjerskich, Tow. z ogr. por. Poznań. Dnia 22. 3. 27 r. zapisano w rejestrze handlowym: Uchwałą udziałowców z dnia 24 lutego 1927 została spółka rozwiązana.

Przegląd Codzienny T. A. Poznań. Zapisano w miejscowym rejestrze handlowym dnia 21. 5. 27 r., że po ukończeniu likwidacji firma wygasła.

„Spółka Wydawnicza", Zjedn. Tow. Akc. Poznań. W miejscowym rejestrze handlowym pod datą 21. 5. 27 r. zapisano, że firma wygasła.

Wydawnictwo Polskie, Spółka z ogr. odp. Poznań. Dnia 24. 3. 27 r. zapisano w m. rej. handlowym, że firma brzmi odtąd: Wydawnictwo Polskie w Poznaniu, spółka z ogranicozną odpowiedzialnością Poznań. Kapitał zakładowy podwyższono uchwałą udziałowców z dnia 30 marca 1926 r. na 75 000 zł. Jedynym członkiem zarządu jest odtąd aż do 1 kwietnia 1927 Rudolf Wegner z oznania. Członek zarządu Czesław Kędzierski został odwołany, odtąd spółka ma jednego kierownika.

Księgarnia i Instytut Sztuk Pięknych, Sp. Akc. Poznań. Dnia 11. 2. 27 r. zapisano w rejestrze handlowym: Uchwałą walnego zebrania akcjonarjuszów z dnia 2 września 1926 r. przewaloryzowano kapitał zakładowy po myśli Rozp. Prez. Rzeczp. z dnia 25 czerwca 1924 na 6365 zł, a równocześnie podwyższono go o 93 635 zł na 100 000 zł. Podwyższenie jest dokonane przez wydanie akcyj tysiączłotowych po kursie 100 proc., brzmiących na okaziciela. Tą samą uchwałą zmieniono odpowiednio § 2 statutu (kapitał zakładowy).

„Introligator", Sp. z ogr. odp. w Krakowie, ulica Zwierzyniecka 20. W rejestrze handlowym przy Sądzie Okręg. jako handl. wpisano dodatkowo na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z 4 marca 1927 r.: Wykreśla się zawiadowców Jana Wyżgę i Władysława Schmidta, zawiadowcami zamianowano: Romana Bartosika. introligtora z Krakowa, ul. Czarnowiejska 28 i Józefa Miksę, introligatora w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 17.

„Polars" Spółka z ogr. odp. w Krakowie. Firmę wpisano w dniu 11 czerwca br. do rejestru handlowego. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest: wytwarzanie i sprzedaż na własny rachunek lub w komis dzieł sztuki wolnej i stosowanej, oraz wszelkich do tego potrzebnych przyborów, nadto wyrób, oraz sprzedaż ram i oprawa obrazów. Kapitał zakładowy wynosi 20 tys. zł. Zawiadowcą spółki jest Józef Trylski, kupiec w Krakowie, ul. Topolowa 21.

Ogłoszenia: 1/1 strona 80 zł, 1/2 str. 40 zł, 1/4 str. 20 zł, 1/8 str. 10 zł, 1/16 str. 5 zł, 1/32 str. 2.50 zł. Na str. I. okładki 100%, na stronie II, III i IV okł. 50 % więcej. Dla poszukujących posad 50 % opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą w dom. Numer pojedyńczy 50 gr.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868. Wydawca: „Związek Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu", Stary Rynek Nr. 4. Telefon 25-55. Redaktor odpow.: Teodor Kryg w Poznaniu. Rękopisów niezamówionych nie zwracamy.

Czcionkami Drukarni Polskiej Tow. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70